

# Antoni Marian Kurpiel

---

## Nieznane bajki J. Krasickiego

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 5/1/4, 77-81

---

1906

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



# MATERIAŁY.

## Nieznane bajki J. Krasickiego.

Bogate archiwum fromborskie (Frauenburg w Warmii) przechowuje olbrzymią korespondencję Dantyszka, Kromera i innych biskupów warmińskich, a wśród niej w foliach D. 106, 108, 110, 112 i 114 wiele listów Krasickiego do kapituły i jej do niego, nieco listów jego rodziny, malarza Mirysa, kilka dokumentów urzędowych n. p. Inwentarz dóbr poliskich (!) JW. Anny z Starzechowskich hr. Krasickiej, kasztelanowej chełmskiej, dziedzicznych JW. JM. Ks. Ignacemu Krasickiemu proboszczowi katedralnemu przemyskiemu synowi wypuszczonych, in a. 1762 spisany, i t. p.

Zajęty ogromną korespondencją Dantyszkową, nie miałem, niestety, czasu poczynić notat z korespondencji Krasickiego z kapitułą, ważnej z tego względu, że tylko na jej podstawie możnaby wyrobić sobie zdanie, do dziś jeszcze chwiejne, o Krasickim jako kapłanie, pasterzu, zarządcy dyecezyi.

Powyższe folianty znajdują się w biskupim archiwum fromborskim, kapitulne zaś posiada dwie książeczki in 8<sup>o</sup>, oprawne w czerwony safian ze złotymi ozdobami i brzegami, zawierające autografy Krasickiego: jedna „Monachomachie“ z pięciu udatnemi ilustracyami ołówkowemi ręki, jak się domyślam, siostrzenicy biskupa, Anny hrabiny Charczewskiej, druga — „Bajki“. Porównyując piękny i staranny autograf „Monachomachii“, widocznie przeznaczony od autora dla kogoś ze znajomych (czy nie dla króla Stanisława?) z pierwszym jej wydaniem, spostrzegłem w niem dosyć wiele drobnych, błędnych odmianek, świadczących, że drukowano ją z niedbałej kopii, coby stwierdzało podanie, że utwór ten ogłoszono bez wiedzy autora;

Niemcewicz wskazuje nawet Zabłockiego jako tego, który jeździł do Królewca drukować tam „Monachomachie”<sup>1)</sup>).

Nadto pieśń III. autografu posiada dwie zwrotki, których niema w druku. Zwrotki te Krasicki przekreślił i, napisawszy jeszcze raz „Pieśń III.“, zaczął ją od znanych z wydań słów: „Że dobrze myśleć o chlebie i wodzie...“ Oto owe nieznanne dotychczas zwrotki:

Dobrze być Panem, mieć fortuny dary,  
 Dobrze być mężnym, wspaniałym, walecznym,  
 Dobrze odbierać podchlebne ofiary,  
 Dobrze żyć w miejscu wygodnym, bezpiecznym,  
 Dobrze dumnemu nie znać w szczęściu miary,  
 Dobrze zdrowemu zostać długowiecznym,  
 Najlepiej średnią drogą chodzić wiernie, —  
 Nie wiele pragnąć, a używać miernie.

Gdyby tak byli myśleli Ojcowie,  
 Byłoby lepiej. Nie mieliby wojny  
 Ludzie, są ludźmi i filozofowie.  
 Szpecą uczynki czasem stan dostojny.  
 Chcąc się mieć lepiej, tracim często zdrowie.  
 Przykrzy się szczęście, nudzi stan spokojny.  
 Ale dość tego, moralność porzućmy,  
 Skądśmy przyszli, tam się nazad wróćmy.

Przepisane przez samego Krasickiego (w drugiej książeczce) „Bajki“ ofiarował „author Stanisławowi Drożyłowskiemu, kanonikowi gustagskiemu na dowód przyjaźni i szacunku“. Są to te same bajki, które znamy z pierwszego ich wydania w r. 1779, ułożone jednakowoż w innym porządku, a odmiennie tu i ówdzie tytułem i dodatkowymi wierszami od drukowanych.

Zmiana napisu bajki z autografu: „Wół oddany na ofiarę“ na: „Baran dany na ofiarę“ (b. XIII. cz. Iej) z konsekwentną odmianą w wierszu drugim „wół opasły“ na „tłusty baran“ naprowadza na przypuszczenie, że owym baranem, pyszniącym się z złożonych rogów, a następnie „wypełniającym los srogi“ pod nożem „oprawcy“ jest król Poniatowski.

Bajka „Gospodarz i drzewo“ posiada „naukę“, odrzuconą w druku, zawartą w słowach:

„Tak nam z namiętnościami należy poczynać,  
 Trzeba je okrzesywać, ale nie obcinać“.

<sup>1)</sup> I. N. Niemcewicz. Żywoty znacznych w XVIII. w. ludzi. Wydał A. M. Kurpiel. str. 17.

„Orzeł i jastrząb“ zaś kończy się dwuwierszem, opuszczonym w wydaniu prawdopodobnie z powodu jasnej dla współczesnych alluzji:

„Bywa bajka dla ludzi, bywa i dla stanu:  
Mci panie Celniku, — kłaniam się waćpanu“.

Wymienione powyżej odmiany, a nadto inne drobniejsze, o których nie wspominamy, świadczące o staranności, z jaką Krasicki utwory te cyzelował, należałoby uwzględnić w krytycznym wydaniu „Bajek“, jakim — niestety — z powodu błędnej korekty, ostatnie ich wydanie, Westa — nie jest.

Omawiany autograf mieści w sobie nadto 11 bajek, z których jedną „Snycerz i Statua“, odnoszoną do hetmana Branickiego, przypisywano albo Trembeckiemu, albo Węgierskiemu<sup>1)</sup>; drugą, wydrukowaną w książce Kraszewskiego, „Życie i dzieła Krasickiego<sup>2)</sup>“, „stosującą się do upadku ks. Adama Ponińskiego“, podaję poniżej p. n. „Mathedory“, ponieważ różni się nieco tekstem od ogłoszonej przez Kraszewskiego i posiada nieznane mu zakończenie.

Dziewięć pozostałych, (jedną z nich, bez tytułu w autografie, nazwałem: „Jowisz i żaby“), dotychczas nigdzie, o ile wiem, nie drukowanych, Krasicki dlatego prawdopodobnie nie umieścił w wydaniu z r. 1779, że jedne, jak „Pijak“, „Szkapa i rumak“, „Brytan w obroży“, „Drzewo“, „Człowiek i zwierciadło“, przypominały naukę, „sensem moralnym“ „Kartownika“, „Wino i wodę“, „Żrebca i konia starego“, „Zwierciadło pochlebne“ i inne. Zamykający w autografie część IVtą „Koniec“ odrzucił Krasicki najprawdopodobniej z tej przyczyny, że nie był z tej bajki — i słusznie — zadowolony; pozostałe zaś zatrzymał w tece, jak się domyślamy, z powodu łatwego dla współczesnych odgadnięcia w nich — nam jednak nieznanym — wypadków i ludzi.

A oto i bajki, z których „Pijaka“, „Dzwon“, „Sultana“, „Człowieka i zwierciadło“ postawilibyśmy — mimo, że przypominają wydane — obok najlepszych ze znanych.

*A. M. Kurpiel.*

#### P I J A K.

Trawiąc niegdyś nad flaszką nocy i poranki,  
Chory pijak stłukł wszystkie kieliszki i szklanki,  
Klął miód, piwo znieważał, wino zwał tyranem.  
Przyszedł potym do zdrowia i odtąd... pił dzbanem.

<sup>1)</sup> Pisma Kajetana Węgierskiego, wydane przez K. Estreichera w „Bibliotece klasyków polskich“. Lwów 1882. Str. 112.

<sup>2)</sup> Warszawa, 1879 str. 186.

## SZKAPA I RUMAK.

Pogardzał rumak szkapą, która co dzień rano  
Wozila mu do stajni i obrok i siano.  
Rzekła mu więc: gdyby mną obrok nie wożono,  
Skromniejszy byłbyś pewnie, nie brykałbyś pono.

## MATHEDORY.

Póki trwała chapanka między kartowniki,  
Bił kinal z pancerolą króle i wyżniki;  
Skończyła się chapanka, zaczęto grę inną,  
Aż owa pancerola szóstką tylko winną!  
Tym smutniejszy był koniec, im milsze początki:  
Biła króle, biły ją potym i dziewiątki.

## D Z W O N.

Częstokroć samochwalcy przykrości doznają.  
Mówił dzwon: gdy ja wołam, wszyscy mnie słuchają.  
Prawda, rzekł mu ktoś z boku, ale przydad i to:  
Nigdybyś nie zadzwonił, gdyby cię nie bito.

## SUŁTAN W PIEKLE.

Na miękkiej gdy rozkosznie spoczywał pościeli,  
Śniło się sułtanowi, że go dyabli wzięli.  
Przeląkł się, a gdy w piekle szuka towarzysza,  
Postrzegł nasamprzód ojca, a potym derwisza.  
Pyta go: Za coś tu jest? Rzekł derwisz spytany:  
Myśliłem po sułtańsku i za tom skarany.  
A ty, ojcze, dlaczego? powiedz, niech cię słyszę!  
Dlatego, żem tak myślał, jak moi derwisze.

## BRYTAN W OBROŻY.

Niech się nikt z powierzchownej ozdoby nie sroży.  
Brytan z srebrno-złocistej pysznił się obroży.  
Zazdrościli koledzy wieczór; patrzą rano:  
Aż brytana za srebrną obróż uwiązano.  
Pyszniże się teraz, bracie, do brytana rzekli.  
Gryzł łańcuch nadaremnie, a oni uciekli.

## CZŁOWIEK I ZWIERCIADŁO.

W zwierciadło, co powiększa, wspojrzał człowiek mały,  
Ucieszył się niezmiernie, że tak okazały,

Mniemał już być olbrzymem; gdy się więc nasrożył,  
Ktoś zwierciadło, co zmniejsza, przed niego położył,  
Stłukł obydwie (!) i odtąd zwierciadłom nie wierzył.  
Poznał prawdę nakoniec, gdy się piędział zmierzył.

## DRZEWO.

Wielbił drzewo, grzejąc się, człowiek przy kominie.  
Rzekło drzewo: Cóż po tym! Grzeje, ale ginie.

## JOWISZ I ŻABY.

Po pniu i po bocianie żaby nędzne, słabe,  
Chciały jeszcze trzeciego. Dał im Jowisz żabę.  
Przecież swoja! krzyknęły. Zmierziły i swoję.  
Kiedy więc nowe bunty i projekta roją,  
Rzekł im Jowisz: A, chcecie być pod nowym panem?  
Dam takiego, co będzie i pniem i bocianem.

## KONIEC.

Zmordował się nakoniec ten, co bajki prawił,  
Żeby więc do ostatka słuchaczów zabawił,  
Rzekł: Powiem jeszcze jedną, o której nie wiecie:  
Bajka poszła w wędrówkę. Wędrując po świecie,  
Zaszła w lasy głębokie; okrutni i dzicy  
Napadli ją z hałasem wielkim rozbójnicy,  
A widząc, że ubrana bardzo podle była,  
Zdarli suknie: — aż z Bajki Prawda się odkryła.

## Z korespondencji Stefana Witwickiego.

W korespondencji Michała Wiszniewskiego, przechowanej w bibliotece hr. Przezdzieckich w Warszawie, znajduje się list Witwickiego, bez adresu, na wązkim skrawku zwyczajnego papieru pisany, przez pomyłkę zapewne do zbioru listów znakomitego historyka literatury dołączony.

O pomyłce tej świadczy już sam nagłówek listu, słowa zaś: „Kochany Józefie“ i wzmianka o „Wiśniowieckim“ naprowadza na niewątpliwy domysł, że to był list, pisany do Józefa Bohdana Zaleskiego.